

## Spis treści

Wstęp – punkt wejścia . . . . .	7
---------------------------------	---

### CZĘŚĆ I. ŚCIEŻKA

Labirynt . . . . .	21
Zagadka – ciekawość – poznanie (niepewność i przy- jemność) . . . . .	30
Niesamowitość i splątanie . . . . .	38
Wiemy, że nic nie wiemy? . . . . .	54
Kalejdoskop świadomości . . . . .	68
Zagadka poznania . . . . .	76
Intuicja, przeczucia i przewidywanie . . . . .	84

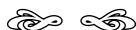
### CZĘŚĆ II. ZA ZAKRĘTEM

Narracja, kreacja i zabawa . . . . .	101
Innowacja i imitacja . . . . .	132

### CZĘŚĆ III. KONIEC/WYJŚCIE

Edukacja, trans-formalność, elastyczność . . . . .	155
--	-----

Bibliografia . . . . .	179
------------------------	-----



## Wstęp – punkt wejścia

**I**nterdyscyplinarność, wielodyscyplinarność, transdyscyplinarność ostatnimi laty stają się popularniejsze. Kiedy 15 lat temu jak zaczynałam moją przygodę z mieszaniem dyscyplin i szukaniem wyjaśnień w podejściach stosowanych w naukach ścisłych i naturalnych, nie było to zbyt dobrze widziane. Jednakże dla mnie przekraczanie granic zawsze stanowiło nieodpartą i trudną do wyjaśnienia pokusę. Tym razem poszłam jeszcze dalej i postanowiłam przyjąć schemat metaheurystyczny, strategię transferu pojęć w wymiarze kogniwestycznym, połączone z eksperymentowaniem na sobie samym (a raczej na moim mózgu). Wydaje się, że nadal to mnie plasuje w metodzie jakościowej, bowiem subiektywnie konstruuje pewną rzeczywistość i ekstrapoluję ją na wyższe poziomy. Dodatkowo towarzyszyła mi chęć przełamania myślenia o edukacji, jakie dominuje obecnie. A mianowicie, że jest to proces produkcyjny, mierzony oraz liczony, i którego efektem jest produkt końcowy, czytaj absolwent/absolwentka dostosowany do potrzeb rynku. Uważam, że w ten sposób postępując i/lub przyzwalając, robimy niepowetowana krzywdę sobie, społeczeństwu i środowisku. Pragnąc uwolnić się od poczucia winy, choćby w minimalnym stopniu, z gorliwością prawdziwie rewolucyjną napisałam książkę, która jest „transdyscyplinarną

i synektyczną prowokacją intelektualną”. Jest to jednak praca naukowa, budująca model elastycznej edukacji obywatelskiej przydatnej w dzisiejszych czasach.

Na temat „dzisiejszych czasów” i epoki... (tu można wstawić odpowiedni przymiotnik) napisano tomy. Określę jest wiele: rewolucja; złożoność; współzależność; płynność; bezgraniczność; połączeniowość; integracja i fragmentacja; globalność i lokalność; trans...; post...; meta; itd. Zakładając scenariusz umiarkowanie optymistyczny, można próbować wyobrazić sobie i/lub wydedukować krajobraz kulturowy nieodległej przyszłości. Mamy kilka wskazówek: klimat się zmienia (niekoniecznie jednak nastąpi katastrofa), technologia (szybki rozwój nowych technologii), demografia (coraz więcej ludzi, ale bez groźby przeludnienia), ludzie żyją dłużej (coraz więcej osób starszych), kłopoty z wodą i pożywieniem, internet będzie się rozwijał i łączył w coraz większym stopniu. Powinno nas zatem zainteresować jak może (i w zasadzie już zaczyna wyglądać) „zwykłe” życie obywateli, przynajmniej w kilku wymiarach.

Tworzy się wizje przyszłości związane z projektowaniem edukacyjnym w oparciu o pewne dominujące wartości społeczne<sup>1</sup>. Jedną z ciekawszych są wyobrażone historie trzech różnych przyszłości w celu stymulowania myślenia o teraźniejszości. Zbudowane zostały wokół trzech możliwych światów, każdy o innym zestawie wartości społecznych (indywidualizm, kolektywizm, kontestacja)<sup>2</sup>.

Zacznijmy od świata indywidualistów. Zmieniają się sposoby pracy i zamieszkiwania, rośnie mobilność społeczna, rozluźniają się struktury i więzi społeczne, ludzie muszą radzić sobie sami (także z ograniczeniami zewnętrznymi wynikającymi z kurczą-

---

<sup>1</sup> <http://www.futurelab.org.uk/case-studies/beyond-current-horizons>, dostęp: październik, 2015.

<sup>2</sup> <http://www.beyondcurrenthorizons.org.uk/scenarios>, dostęp: październik, 2015.

cych się zasobów), w ramach grup rodzinnych i być niezależnymi, nie licząc na całość społeczeństwa i rząd(y). Organizacje i zbiorowe rozwiązania (opieka zdrowotna, emerytury) są opcjonalne i wszystko jest sprywatyzowane. Rola państwa jest ograniczona do minimum. Zapewnia bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne, reguluje kwestie monopolizacji. Istnieje wiele małych partii politycznych reprezentujących bardzo partykularne interesy. Decyduje się zwykłą większością, co jest poprzedzone negocjacjami. Internet służy (we wszystkich trzech światach) do tego samego, czyli niemalże wszystkiego. Polityka może być uprawiana via internet, lecz indywidualiści jej unikają.

Praca związana jest głównie z sektorem usług i ma charakter w dużym stopniu dorywczy i nieetatowy. Popularna jest tzw. kultura DIY („zrób to sam”) – czas wolny pochłaniają zajęcia typu hodowanie i produkowanie własnej żywności, wytwarzanie ubrań dla siebie, rzemiosło oraz wszelkie samotne, lub jak kto woli samodzielne aktywności.

Alternatywą dla państwa staje się rodzina, jest najważniejszą i najstabilniejszą strukturą społeczną, jednak to jest nowy rodzaj rodziny poszerzonej (wieloskładnikowej w różnych kombinacjach). Indywidualizm, kreatywność, samoekspresja oraz elastyczne formy edukacji są czymś na porządku dziennym. Rodzina jest miejscem edukacji jednostkowej. Sposób edukacji jest otwartym wyborem każdej osoby, wobec tego jest ogromna różnorodność usług edukacyjnych. Konkurencja na rynku prowadzi do powstania dużej liczby instytucji specjalistycznych kształcenia się na różnych poziomach, często całkowicie finansowanych i świadczonych przez biznes (konsorcja i korporacje). Poza tym głównym nurtem funkcjonuje wiele alternatywnych form i szkół nauczania. Rola nauczyciela jest ograniczona do pomocy w odnalezieniu swojej drogi edukacyjnej i rozwoju.

Następny świat jest określony „punktami lojalnościowymi”. To porządek polityczny i społeczny oparty na umowie, kontrakcie.

Relacje grupowe, pozycja są bardzo ważne i starannie kontrolowane przez jednostki. Z jednej strony oznacza to pewien ład i przewidywalność, z drugiej jednak strony wymaga od człowieka umiejętności negocjacyjnych i rozeznania w tworzonych porozumieniach. Istotna jest przynależność grupowa i organizacyjna, narodowość ma mniejsze znaczenie, gdyż ludzie swobodnie przemieszczają się z miejsca na miejsce (kosmopolityzm). Struktura społeczna to sieć relacji, gęsto ze sobą powiązanych oraz ról społecznych pełnionych w różnorodnych organizacjach. Rola państwa ulega zmianie, gdyż cała aktywność ma charakter lokalny w ramach zawieranych kontraktów. Państwo określa tylko ogólne zasady działania umów, reguluje i rejestruje stowarzyszenia i organizacje, kontroluje obieg informacji na ten temat. Proces polityczny ma charakter publiczno-prywatny, negocjacyjny, często profesjonalizowany (technokratyczny).

Zatrudnienie także opiera się na kontraktach oraz realizowaniu projektów (w dużym stopniu online). Rodzina nadal jest ważna, ale jej kształt i rozmiar ulega zmianie (mogą to być oczywiście więzy krwi, lecz także relacje przyjacielskie). Czas wolny najmłodszych jest wysoce zorganizowany (ważne jest zdrowie i sprawność fizyczna). Podstawowym celem edukacji jest promowanie zrównoważonego rozwoju społecznego. Ważna jest jednostka, ale w grupie, w stowarzyszeniu. Edukacja ma pomóc w znalezieniu swojego miejsca, roli oraz właściwego dla siebie wkładu społecznego. Wykształceni ludzie są świadomymi, wykwalifikowanymi, potrafiącymi zarządzać swoimi umiejętnościami i reputacją, radzącymi z pełnieniem wielu ról społecznych. Ważna jest skuteczność, lojalność, zawieranie sojuszy i elastyczność.

W świecie kontraktów i negocjacji proces tworzenia sieci wzajemnych powiązań trwa długo, dlatego też wejście w dorosłość jest przesunięte, okres „młodzieńczej zabawy” jest mocno rozciągnięty w czasie. Życie charakteryzuje się stałą zmianą i koniecznością adaptacji.

Świat ostatni ma charakter „związkowy” – grupa, społeczność najpierw i nade wszystko, jednostka potem. Więzy i współzależności grupowe są bardzo silne i ważne. Sfera i aktywność publiczna mają istotne znaczenie. Zaangażowanie jest pozytywną konsekwencją takiego stanu rzeczy. Negatywne może być relacyjne znaczenie życia – inni są punktem odniesienia, wobec tego reputacja człowieka jest kluczowa i musi stale być poprawiana. Wszyscy oceniają się nawzajem, co powoduje stałą presję na robienie czegoś dla innych, przyczynianie się do wspólnego dobra.

Wynika z tego też demokracja przedstawicielska i deliberyatywna. Obywatele są aktywni na poziomie lokalnym i państwowym. Główną funkcją państwa jest utrzymywanie społeczeństwa obywatelskiego w należyтым porządku i stanie. Większość zadań należy do lokalnych społeczności. Osnową działania politycznego jest współdziałanie i samopomoc. Polityka przenika wszystko, ale opiera się na małych gestach, drobnych rzeczach ważnych i bliskich obywatelom (to trochę jak świat permanentnych prac społecznych).

Ludzie oczywiście pracują, lecz miernikiem w dużo mniejszym stopniu jest zysk (pieniądze). Sukces określają nie zarobki, lecz jakość życia, co ma znaczenie dla wszystkich – pracowników i pracodawców. Granica między pracą a czasem wolnym jest dość płynna, co oczywiście jest wynikiem wszechobecnego internetu oraz przeplatania się rozrywki i pracowania (w trochę „sztuczny” sposób ale jednak).

Oprócz „tradycyjnej” rodziny istnieje wiele innych modeli, które można w sposób legalny i elastyczny dobrać do swoich preferencji. Umożliwia to system opieki społecznej – wszyscy mają obowiązek dbać o innych, co pozwala na eksperymentowanie z nowymi formami rodziny. Na współpracy zasadza się w ogóle całe życie. Zanika sztywny kulturowy podział między twórcami i odbiorcami, wszystko (w tym także sztuka) jest miksem. Zatraca się granica między tymi co produkują i tymi, którzy

konsumują. Celem edukacji jest pomóc człowiekowi jak budować relacje i współżyć z innymi ludźmi. Uczy, że najważniejsza jest sfera publiczna i relacje społeczne a nie kontekst jednostkowy. Przygotowuje do bycia mobilnym i uczenia się przez całe życie. Innymi słowy model kształcenia ma charakter ustawiczny<sup>3</sup>.

To oczywiście są trzy scenariusze przyszłości, lecz zasadniczo realizują się już dziś w postaci swoistej kompilacji, jednakże ewolucja dalszego ciągu może przebiegać w bardzo różny sposób. Edukacja jest jednym z istotniejszych czynników kształtowania przyszłych światów. W kategoriach ewolucyjnych najlepszym rozwiązaniem jest scenariusz adaptacji, egzaptacji<sup>4</sup> oraz imitacji. Wobec tego można by projektować rozwiązania oparte na kreatywnej nierównowadze i otwartości. Odpowiedzialnością nauczycieli jest przygotowanie młodych ludzi do życia i pracy w świecie zmieniającym się z prędkością skokową, poprzez tworzenie nowych form kształcenia. Rozwiązaniem może być synteza dawnego przedmodernistycznego modelu uczenia się (scholastyczny) i transdyscyplinarnego pojmowania skomplikowanego świata. Pozwalałby na radzenie sobie z wyzwaniami współczesności, uczenie się na błędach, ewolucyjne (oddolne) systemowe postrzeganie (także porządku instytucjonalnego), umiejętność tworzenia nowych instytucji pozwalających w większym stopniu na elastyczność, umożliwiającą unikanie, przetrwanie i ograniczenie nieuchronnych szkód i kryzysów<sup>5</sup>.

Demokracja, rządzenie, władza to kwestie nacechowane powagą. Wszyscy zapewne zgadzają się, że trywializacja psuje politykę. A jednak wraz z upowszechnianiem się uczestnictwa po-

---

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> Egzaptacja polega na tym, że wiele biologicznych cech pojawia się po coś zupełnie innego niż to, do czego są następnie wykorzystywane.

<sup>5</sup> D. Cummings „Some Thoughts on Education and Political Priorities”, *Guardian*, 11, October, 2013, <http://static.guim.co.uk/nl/1381763590219/-Some-thoughts-on-education.pdf>, dostęp: wrzesień, 2015.

litycznego rośnie brak zainteresowania, brak zaufania. Czy to powinniśmy wrócić do elitarnego i namaszczonego podejścia do procesu podejmowania decyzji, by znów stał się dobrem ekskluzywnym – nieosiągalnym i pożądanym. Zapewne nie. Być może zaangażowanie polityczne może być przyjemnością i w tym sensie poniższe rozważanie zawarte w tej książce stanowią mały instruktaż pożytków korzystania z wyobraźni i wieloznacznie rozumianej gry, które można zastosować w procesie edukacji obywatelskiej. Oczywiście nie oznacza to, że świat stanie się lepszy, ale być może znośniejszy, a na pewno pozwoli to na większą elastyczność, co w rezultacie może mieć rozstrzygające znaczenie dla naszego gatunku.

Celem książki jest także wskazanie pożytków ze swoistego myślenia przestrzennego. Do rozwoju potrzebne jest otoczenie sprzyjające kreatywności i innowacjom. Nie ma oczywiście środowiska idealnego, lecz można stwarzać żyzne warunki dla generowania nowych form, idei, wynalazków. Myśl kształtuje naszą przestrzeń, która to z kolei wpływa na nasz mózg i myślenie. Ta symbiotyczna relacja pokazuje nie tylko w sposób metaforyczny, ale biologicznie dosłowny, znaczenie kontekstu. W dalszej części książki zostanie to szczegółowo opisane. Pomysły nie pojawiają się w próżni. Mózg jest oczywiście kluczowy, lecz potrzeba przestrzeni i narzędzi by spiąć idee w nowy twór. Świetnym przykładem jest rafa koralowa – ekosystem niezwykle innowacyjny jeśli chodzi o wykorzystanie ubogich w składniki pokarmowe wód<sup>6</sup>. To środowisko skomplikowane i wzorce innowacji wyłaniają się całościowo i oddolnie. Możemy to potraktować jako metaforę przydatną do rozpoznania powtarzających się wzorców pojawiania się dobrych pomysłów, by współtworzyć przestrzeń kreatywności. Inaczej rzecz ujmując, kluczowy jest system śmietnik

---

<sup>6</sup> S. Johnson, *Where Good Ideas Come From. The Natural History of Innovation*, New York, 2010, s. 177–210 i 214–46.



z wbudowanym mechanizmem recydingu – informacje, koncepcje, pomysły płyną, mieszają się, są przetwarzane i wykorzystywane w nowy sposób przez wszystkie osobniki w ekosystemie.

Powyższy przykład może się wydawać dziwny, jednak jest zamierzonym skokiem pomiędzy dyscyplinami. Cała książka stanowi wijącą się ścieżkę koncepcyjną przeplatającą różne dziedziny. Nie chodzi tu tylko o badanie nowych terytoriów intelektualnych, ale o zadawanie pytań o rzecz fundamentalną – o rozwój: jak, gdzie, dlaczego, w jakim celu? Właściwie to specyficzny morfing – przekształcanie jednego obrazu w inny.

Innowacji nie da się przewidzieć i zaprojektować. Można natomiast tworzyć otoczenie dla innowacji (niezależnie od dziedziny). Stąd też wynikają konsekwencje natury politycznej. Należy bowiem przyjmować strategię poprawiania ludzkiego (społecznego), instytucjonalnego i cyfrowego „środowiska”, pozwalając tym samym na wyłonienie się kreatywnych inicjatyw. „Środowisko” tworzone będzie przez kreatywne jednostki, otwarte instytucje ułatwiające badania i tworzenie wiedzy, przez współdziałanie i radzenie sobie z ryzykiem, umożliwienie eksperymentowania, przygotowanie na porażkę oraz mechanizm ułatwiający komunikację między różnymi dziedzinami nauki i technologii. W ten sposób buduje się społeczeństwo XXI wieku radzące sobie z kryzysami i zaskakującymi zmianami – społeczeństwo elastyczne. Zaś strategię polityczne w skomplikowanym otoczeniu powinny być tworzone zgodnie z zaleceniem Fridricha Augusta von Hayeka „jeśli człowiek chce uczynić więcej dobra niż szkody w swoich chęciach poprawy porządku społecznego nie nabędzie nigdy pełnej wiedzy o tym co się może wydarzyć ... politycy i myśliciele winni zatem kultywować wzrost (gospodarczy) stwarzać odpowiednie otoczenie, tak jak to robi ogrodnik dla swoich roślin”. Przestrzeń sprzyjająca bądź niesprzyjająca innowacyjności, to interesujące stwierdzenie. Chodzi tu o takie otoczenie, które sprzyja kreatywności, rozprzestrzenianiu się i przyjmowaniu pomysłów. Ważna

zatem jest synergia, adaptacja i sekwencyjność. Może to brzmieć paradoksalnie, ale powtarzalność jest cechą kreatywności. Wszędzie. Innowacyjność nie dotyczy bowiem twórców sztucznych, ale życia w ogóle, stąd transmigracja intelektualna jest wysoce wskazana, bo pozwala na analizowanie zjawisk w różnych kontekstach.

Od czasu wynalezienia czipu komputerowego, dokonuje się rewolucja w naszym życiu, pracy i edukacji. Gospodarka oparta na wiedzy wymaga od nas zachowań przyczyniających się do tworzenia kreatywnych, innowacyjnych rezultatów, które mają z kolei zaskoczyć i zachwycić klientów i kolegów/koleżanki. Oczekuje się od nas nie tylko funkcjonowania, ale także projektowania nowych i lepszych produktów i usług, a najlepiej przełomowych i spektakularnych efektów. Kreatywność i inwencja to właśnie ta „czarna skrzynka” – stanowi pewną tajemnicę. Jednakże gdy się temu przyjrzeć – jest miksem, bałaganem i otwartością. Właściwie może to przerażać – kreatywność jako przymus ewolucyjny. Kto nie jest twórczy, ginie. Być może w istocie tak jest, lecz istota problemu polega na znalezieniu sposobów, by to, co nas czasem przeraża, lub stanowi wyzwanie, pracowało dla nas, a to jest możliwe. Wystarczy, cytując Lewisa Carrolla „uwierzyć w sześć niemożliwych rzeczy jeszcze przed śniadaniem”<sup>7</sup>.

### **Metoda – wyjaśnienie dla zaspokojenia apetytów naukowych**

**H**eurystyka (gr. *heúrēsis* – „znalezienie”, od *heuriskein* – „odkrywać”, „znajdować”) nauka o dokonywaniu odkryć, zajmująca się badaniem praw, które rządzą myśleniem twórczym, oraz formowaniem metod ułatwiających i systematyzujących tego

---

<sup>7</sup> L. Carroll, *Alicja w Krainie Czarów; Po drugiej stronie lustra*, przekład B. Kaniewska, Poznań, 2010, s. 265.

rodzaju działania. Metaheurystyka to heurystyka nadrzędna tworząca uniwersalny schemat przybliżonego rozwiązywania problemów optymalizacyjnych. Zasadniczo można powiedzieć, że strategia heurystyczna powiązana jest z intuicją, przyspiesza proces poznawczy i kieruje aktem tworzenia, lecz nie określa z góry wyniku/rezultatu. Stosowana jest, by wyrwać się z kolein koncepcyjnych, kształtować nowe powiązania i uruchomić nowe zrozumienie. Wykorzystuje się zarówno pamięć, jak i wyobraźnię, pozwalając na przenoszenie się pomiędzy różnymi sytuacjami. Co więcej, pozwala na dostosowanie do swojego własnego stylu myślenia

Heurystyka występuje przynajmniej w dwóch (powiązanych) odmianach: taksonomia rozwiązań, które zostały znalezione w przeszłości; epistemologiczna – metoda dochodzenia oparta na założeniach o tym, jak dowiadujemy się czegoś. Proces poznawania rozpoczyna się uświadomieniem i sformułowaniem trudności, potem jest eksploracja nieznanego, a następnie okres inkubacji w podświadomości, wreszcie natchnienie i sprawdzenie<sup>8</sup>. Natchnienie jest też określane jako wgląd (insight), znalezienie znaczenia i nowego zrozumienia, jest swoistym uwolnieniem się od napięcia poszukiwań.

Techniki heurystyczne są bardzo zróżnicowane. Ja w pewnym stopniu posłużyłam się synektyką, łączącą w sobie emocjonalność i racjonalność. Napisałam „w pewnym stopniu”, gdyż jest techniką służącą, wedle jej twórców (William J.J. Gordon, George M. Prince i paru innych), grupowemu rozwiązywaniu problemu polegającą na świadomym wymuszonym poszukiwaniu podobieństw (analogii) pomiędzy różnorodnymi obiektami. Słowo „synektyka” wywodzi się z języka greckiego („synektikós”)

---

<sup>8</sup> R. E. Young, A.L. Becker, „Toward a Modern Theory of Rhetoric. A Tagmemic Contribution”, *Harvard Educational Review*, Winter 1965, Issue, s. 450–468.

i oznacza łączenie idei i przedmiotów, pozornie niepasujących do siebie lub wcześniej niekojarzonych. Ciekawe w tym jest świadome symulowanie podświadomie przebiegającego procesu tworzenia, czyli wywołuje się stany psychiczne, które przyczyniają się do łatwiejszego łączenia ze sobą różnych niezależnych rzeczy, zmiany konwencjonalnego sposobu patrzenia i reagowania na świat i występujące w nim zjawiska, a nawet odsunięcia od siebie na pewien czas schematów, logiki – wszystko to odbywa się w atmosferze intelektualnej gry i zabawy. Nie będąc w zasadzie stugłową hydrą, eksperymentowałam na sobie drogą wolnych skojarzeń, analogii, w rezultacie dochodząc do celu, jakim okazało się powstanie pewnego politycznego edukacyjnego modelu myślowego. Chociaż oczywiście synektyka to łańcuch zapożyczeń, a historia sięga do Sokratesa i jego wydobywania z człowieka wiedzy (jak akuszer). Sokrates robił to za pomocą pytań, co zresztą jest samo w sobie jednym z trudniejszych kroków procesu twórczego.

Ja, oprócz ciekawości, postanowiłam dodać do tej „pierwotnej zupy”<sup>9</sup> impulsy zewnętrzne oddziałujące na mój mózg jako swoisty eksperyment. Zanim wyjaśnię, czym bombardowałam swoją prawą i lewą półkulę mózgową dodam, że nie ma w tym nic oryginalnego i historia nauki zna dużo bardziej znaczące eksperymenty tego rodzaju. Żyjący w XVI wieku pewien włoski szlachcic Sanctorius z Padwy to pierwszy lekarz, który świadomie poparł

---

<sup>9</sup> Wedle tej teorii uważa się, że życie powstało dzięki hipotetycznej mieszaninie związków organicznych i nieokreślonego bliżej źródła energii. Życie rozpoczęło się około 4 miliardy lat temu w oceanie w wyniku kombinacji chemii z atmosfery a dostarczona w jakiś sposób energia, przykładowo w formie błyskawicy, doprowadziła do ewolucji i powstania pierwszych gatunków na Ziemi. Jednak świat naukowy jest podzielony co do tej teorii. Uczeni twierdzą, że reakcje o których mowa, miały ogromne znaczenie dla powstania życia. Przy założeniu, że teoria zupy pierwotnej jest prawdziwa, życie miałoby narodzić się właśnie dzięki niej a część pierwotnej zupy do dziś znajduje się w naszych komórkach i pozwala utrzymać ważne reakcje biologiczne.

swoje teoretyczne spekulacje rygorem badań doświadczalnych. Żył on niemalże dosłownie na wadze, w ten sposób mógł codziennie sprawdzać swoje spożycie jedzenia i płynów, a proces wydalania ich doprowadził go do odkrycia „niedostrzegalnego oddychania” ciała (*perspiratio insensibilis*). Izaak Newton prawie się oślepił w wieku 22 lat patrząc na słońce w lustrze zbyt długo by studiować jego odbicie pozostawione na siatkówce. Dawno temu chemicy mieli zwyczaj próbowania (organoleptycznie) swoich destylacji. Prawdopodobnie z tego powodu zmarł Carl Scheele (XVIII-wieczny niemiecko-szwedzki chemik, który odkrył chlor), zatruwając się metalami ciężkimi. Chyba najbardziej znany przypadek eksperymentowania na sobie samym, to australijski lekarz Barry James Marshall, który wychylił zawartość szalki Petriego, w rezultacie udowadniając, że bakterie *Helicobacter pylori* są odpowiedzialne za stany zapalne żołądka oraz chorobę wrzodową żołądka i dwunastnicy. Dostał Nagrodę Nobla z dziedziny fizjologii i medycyny w roku 2005 wspólnie z Robinem Warrenem.

Teraz w pewnym skrócie i uproszczeniu opiszę to, co robiłam. Po pierwsze; zastosowałam metodę znaną w takich szkołach duchowości wschodniej jak buddyzm, czy hinduska joga (choć wiem, że nie są tożsame). Starłam się zatem, by wyciszyć umysł oraz zwiększyć jego bezstronność i obiektywność. Możliwe staje się wtedy dojście do pokładów nieświadomych uczuć i motywów, które kształtują nasze myśli, mowę i zachowanie. Jest to proces niekiedy nazywany dekonstrukcją świadomości. Oczywiście jest, że w naszych warunkach trudno jest skutecznie medytować. Wobec tego **starłam** się poprzez samodyscyplinę i regularne praktykowanie osiągnąć pożądane rezultaty. Dodatkowo, jak to jest zalecane celu wzmocnienia codziennej praktyki – spacerowałam, by ożywić umysł. Spacer dodatkowo ułatwia podjęcie refleksji i przeanalizowanie spraw, które w innym razie mogłyby

zakłócić medytację<sup>10</sup>. Pracowałam też z ciałem, szczególnie z oddychaniem. „Celem” (zapewne ciągle jeszcze w pełni nieosiągniętym) było uzyskanie wglądu<sup>11</sup>. Podczas medytacji tego typu świadomość charakteryzuje się wysoką jasnością, zawrotnym tempem kojarzenia i symultanicznie jest w stanie dokonywać wglądu w swoje mechanizmy i sposoby przeżywania. Podczas medytacji zalecane jest też wizualizowanie sobie tęczowego światła oraz powtarzanie mantry<sup>12</sup>.

Ponieważ książka dotyczy wyobraźni, przeczuc, wglądu (insight) nieuchronnie musiała być obrazem mojego kompilacyjnego i generatywnego myślenia. Zastosowana metoda była konieczna, by przeprowadzić eksperyment eksploracji i eksploatacji mojej własnej kreatywności. Cały proces sprawił mi przyjemność. Ciekawość została w pewnym stopniu zaspokojona. Książka ułożyła się w formie ścieżki poznawczej, indywidualnej i potencjalnie otwartej dla każdego z nas. Zapraszam.

A dla nieprzekonanych o zaletach korzystania z intuicji i wyobraźni, mały dodatek. Albert Einstein podczas wywiadu, który został opublikowany w *The Saturday Evening Post* w 1929 roku powiedział:

---

<sup>10</sup> To zresztą jest fascynujące, gdyż w już w trakcie całego procesu przeczyciałam że Henri Poincaré doszedł do swoich matematycznych odkryć – właśnie spacerując.

<sup>11</sup> Chodzi to o praktykę umysłu, która rozwija spokój (samatha) przez trwałą uwagę oraz wgląd (vipassana) przez refleksję. Istotą jest pełne uświadomienie sobie faktu, że wszystkie rzeczy we wszechświecie są tymczasowe i podlegają ciągłej zmianie.

<sup>12</sup> W buddyzmie, np. w Tybecie mantra jest jedną z metod praktyki, prowadzącą do oświecenia. Mantra wiąże się zazwyczaj z recytacją pewnych formuł. Stosowanie mantry polega na wielokrotnym recytowaniu, śpiewaniu, szeptaniu lub powtarzaniu w myśli. Niektóre praktyki religijne wymagają powtórzeń mantry określonej ilości razy (o znaczeniu liczb będzie jeszcze mowa w dalszej części książki). Ważny jest dźwięk i jego wibracja lub wibracja.

„wierzę w intuicję i inspirację. Czasami czuję, że mam rację. Nie wiem czy ją mam. Kiedy dwie wyprawy naukowców, finansowane przez Royal Academy, testowały moją teorię względności, byłem przekonany, że ich wnioski potwierdzą moją hipotezę. Nie byłem zaskoczony, gdy zaćmienie 29 maja 1919 roku, potwierdziło moją intuicję. Byłbym zaskoczony, gdybym był w błędzie.

– Czyli, że ufa Pan bardziej wyobraźni niż wiedzy?

– Jestem w wystarczającym stopniu artystą by swobodnie korzystać z mojej wyobraźni. Wyobraźnia jest ważniejsza niż wiedza. Wiedza jest ograniczona. Wyobraźnia ogarnia świat.”